

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 października 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, X Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, w sprawie sygn. akt X P 263/16 z powództwa Ł. I. przeciwko C. S. (1) i M. S. (1) o zadośćuczynienie, odszkodowanie w punkcie 1 zasądził od C. S. (1) i M. S. (1) solidarnie na rzecz Ł. I. kwotę 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 19 lutego 2016 roku do dnia zapłaty - lit. a), kwotę 627 zł tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 19 lutego 2016 roku do dnia zapłaty - lit. b); w punkcie 2 oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w punkcie 3 zasądził od C. S. (1) i M. S. (1) solidarnie na rzecz Ł. I. kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego; w punkcie 4 nakazał pobrać od C. S. (1) i M. S. (1) solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi 3.378,73 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych; a w punkcie 5 nadał wyrokowi w punkcie pierwszym rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 1.750 zł.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na następujących okolicznościach faktycznych:

Powód Ł. I. u pozwanych prowadzących działalność pod firmą (...) spółka cywilna C. S., M. S. z siedzibą w Ł. był zatrudniony w okresie od 1 września 2011r. do 29 maja 2015r., w pełnym wymiarze czasu pracy, na stanowisku pracownika fizycznego.

Powód odbył instruktaż ogólny i stanowiskowy w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w dniach 1- 2 września 2011 r.

Wynagrodzenie jednomiesięczne powoda wynosiło 1.750 zł brutto.

Przedmiotem działalności pozwanych jest skup surowców włókienniczych i produkcja czyściwa bawełnianego.

W zakładzie są maszyny. Są to dwustanowiskowe maszyny służące do wycinania z tkanin suwaków, guzików oraz maszyny służące do belowania (sprasowania) wycinków. W czasie kiedy doszło do wypadku z udziałem powoda były to dwie maszyny do wycinania i trzy maszyny do belowania – wszystkie działały na prąd i były w zakładzie używane. W. były stosowane gdyż ułatwiały i przyspieszały pracę. W. w zakładzie są od 8 – 10 lat. Wcześniej suwaki i guziki był z tkanin wycinane ręcznie.

Sporadycznie, gdy nie było prądu, pracownicy dokonywali ręcznej wycinki przy użyciu nożyczek. Nie było możliwości aby ręcznie wykonać belowanie.

W zakładzie pracowały w tym okresie cztery osoby. Powód w ramach swoich obowiązków brał udziału w załadunku i rozładunku, wycinał na maszynach materiał typu jeans, pracował także na belownicy. M. B. zajmował się załadunkiem, rozładunkiem, wycinaniem na maszynie i sortowaniem. M. Z. zajmował się belowaniem. A. Z. zajmowała się sortowaniem ścinek włókienniczych.

W dniu 30 października 2014 r. (był to czwartek) Ł. I. rozpoczął pracę o godzinie 08:00. Jego praca w tym dniu polegała na rozładunku i załadunku ścinek materiałów, wykonywaniu czynności związanych z porządkowaniem hali produkcyjnej, rozcinaniu bel z jeansem.

Po godzinie 15.00 powód nożycami z długimi rękojeściami rozcinał belę z jeansem, związaną taśmami PCV o grubości około 1 cm. W momencie kiedy powód przeciął taśmę, na wysokości twarzy taśma „odstrzeliła” i uderzyła powoda w prawe oko. Oko zrobiło się powodowi czerwone, łzawiło. Powód tego dnia przepracował do końca zmiany. O zdarzeniu tego dnia powód poinformował współpracowników – pracującego obok M. B. i wychodząc z pracy w szatni M. Z..

B., która rozcinał powód, była rozmiaru 1 m na 1,2 m.

Rozcinanie taśmy powinno odbywać się nożycami.

Zazwyczaj rozcinaniem taśm zajmował się M. B.. Tego dnia był zajęty inną pracą, dlatego powód zajął się rozcinaniem.

Rozcinaniem taśm u pozwanych powód zajmował się już wcześniej. Miała miejsce sytuacja, że rozcinana taśma uderzyła go w rękę. Powód był ostrzegany, że pasek po odcięciu może „odstrzelić”.

Pozostali pracownicy również rozcinali taśmy tymi samymi nożycami. Nie stosowali w trakcie tej czynności środków ochrony w postaci okularów. Pracownicy wiedzieli, że paski są napięte i w trakcie przecinania „strzelają”.

Współpracownicy ani pozwani nie zwracali uwagi powodowi, że czynności rozcinania taśm dokonuje niewłaściwie.

Pozwani nie zapewnili szkolenia z rozcinania taśm. Powód takiego szkolenia nie przeszedł. Szkolenie dotyczyło ogólnych zasad BHP.

Pracownicy pozwanych nie mieli zapewnionych okularów ochronnych. Pozwani nie zapewnili także przyłbicy w postaci zasłony na twarz.

Po zdarzeniu powód pracował dalej, nie odczuwał bólu, a jedynie gorzej widział.

Do pracy poszkodowany przychodził do dnia 6 listopada 2014r. Od momentu doznania urazu powód coraz gorzej wdział na prawe oko. Powód we własnym zakresie stosował krople do oka bez recepty, przemywał oko rumiankiem i świetlikiem.

Powód do lekarza zgłosił się 7 listopada 2014 r. Od 7 do 10 listopada 2014r. przebywał na Oddziale Okulistycznym Szpitala w Z.. Po przyjęciu do szpitala w nocy powód miał wykonany zabieg. Na drugi dzień nad ranem wykonano mu kolejny zabieg. Powód miał zszytą rogówkę, miał zaćmę pourazową. Po opuszczeniu szpitala powód otrzymał zalecenie, aby nie dźwigać.

Po zakończeniu leczenia szpitalnego powód był leczony ambulatoryjnie w Szpitalu Miejskim im. (...) K. J. w Ł..

Pozwany M. S. (1) o zdarzeniu dowiedział się 3 listopada 2014r., był to poniedziałek. Widział u powoda zaczerwienione oko.

Pozwani zostali poinformowani, że powód zgłosił się do szpitala.

Powód nosił opatrunek na oku do zdjęcia szwów. Powód potrzebował pomocy przy wykonywaniu opatrunków i wpuszczaniu kropli. Zmiana opatrunku miała miejsce trzy razy dziennie. Pomoc w powyższych czynnościach powód otrzymywał od swojej dziewczyny I. S.. Powód stosował się do zaleceń lekarza w stosowaniu maści i kropli.

Powód nie wymagał pomocy przy czynnościach ubierania się, mycia, przygotowywania posiłków.

Powód nie pił alkoholu przez okres dwóch miesięcy od wypadku. Pierwszy alkohol jaki spożył było to piwo wypite w S.. Powód był wtedy po zdjęciu szwów i opatrunku.

Po półtora miesiąca powód miał zdejmowane szwy. Zdejmowanie szwów było bardzo bolesne pomimo znieczulenia. Powód miał robione badania kontrolne, często był w szpitalu na konsultacjach medycznych - średnio raz na dwa tygodnie. Na konsultacje powód był zawożony przez brata.

Protokół powypadkowy został sporządzony 5 czerwca 2015r. przez zespół powypadkowy w składzie obejmującym M. S. (1) i J. S. – głównego specjalistę ds. bhp. Pracodawca uznał zdarzenie z dnia 30 października 2014r. za wypadek przy pracy stwierdzając, że bezpośrednią przyczyną wypadku było uderzenie taśmą PCV, która niespodziewanie „odstrzeliła” po jej przecięciu. W protokole powypadkowym w części dotyczącej wniosków i środków profilaktycznych

stwierdzono, że stanowisko pracy przy rozcinianiu belek z tkaninami wyposażono w przyłbicę ochronną i zalecono pracownikom jej stosowanie podczas rozciniania belek z surowcem.

Na skutek wypadku z dnia 30 października 2014r. powód doznał rany przebijającej rogówki i zaćmy pourazowej oka prawego.

Powód przed zgłoszeniem się do szpitala doznał cierpienia fizycznych w stopniu średnim. Cierpienia psychiczne powoda były średniego stopnia spowodowane obawą utraty widzenia.

Zgłoszenie się przez powoda do szpitala po kilku dniach od wypadku nie skutkowało ciężkimi następstwami. Opóźnienie hospitalizacji skutkowało powstaniem trudno gojącej się blizny rogówki. Powód operację zaćmy przeszedł jednak bez powikłań, także rana rogówki wygoiła się bez powikłań. Wcześniejsze zgłoszenie się do szpitala zmniejszyłoby rozmiar negatywnych przeżyć powoda.

Niestosowanie się do zaleceń lekarskich oraz nadużywanie alkoholu może źle rokować na przyszłość.

W okresie poszpitalnym samodzielnie przyjmowanie leków do oka przez powoda było wysoce nieporadne. Pomoc drugiej osoby była konieczna. Potrzebował pomocy innych osób jedynie przy stosowaniu leków w domu – do trzech razy dziennie po 30 minut. Powód był zdolny do samodzielnej egzystencji,

Na dzień 13 października 2015 roku ostrość wzroku dla oka prawego wynosiła $V. = c + 1,5a \times 40 = 0,4$, dla oka lewego $V. = 0,8$.

Blizna rogówki i zaćma pourazowa oka spowodowały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 25% (poz. 30/27a), natomiast usunięcie zaćmy pourazowej w jednym oku spowodowało uszczerbek w wysokości 15% (poz. 35a). Łącznie powód doznał 40% uszczerbku na zdrowiu.

Decyzją z 16 grudnia 2015r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Ł. przyznał powodowi 20.818 zł tytułem jednorazowego odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu będącego następstwem wypadku przy pracy jakiemu uległ 30 października 2014r. Lekarz Orzecznik ZUS orzeczeniem z dnia 1 grudnia 2015r. ustalił, że stały uszczerbek na zdrowiu wynosi 27,5%.

Pismem z 9 lutego 2016 r. odebranych przez pozwanych w dniu 18 lutego 2016r., powód wezwał pozwanych do zapłaty 70.000 zł tytułem dalszego zadośćuczynienia za doznane krzywdy i cierpienia oraz 1.650 zł tytułem odszkodowania za zwiększone potrzeby

W odpowiedzi pozwany pracodawca odmówił wypłaty roszczeń kwestionując przytoczone przez powoda okoliczności faktyczne oraz zaprezentowany wywód prawny. Pracodawca zarzucił powodowi, iż nie zastosował prawidłowego wyposażenia ochronnego, w postaci okularów.

Stawka pełnej odpłatności za usługi opiekuńcze w dni robocze na terenie miasta Ł. wynosiła od lipca 2013 r. do listopada 2015 r. kwotę 11 zł za godzinę. W soboty, niedziele i święta stawka wynosiła 200% stawki w dni robocze.

Powód (ur. (...)) ma obecnie 31 lat. Powód do dziś gorzej widzi na oko prawe. Prawym okiem widzi „jak za mgłą”, ma problemy z czytaniem. Powód nie może za długo prowadzić samochodu, gdyż zdrowe lewe oko się męczy. Na zwolnieniu lekarskim powód przebywał przez pół roku.

Powód do dziś nie pracuje. Ma problemy ze znalezieniem stałej pracy, także z powodu ograniczeń w dźwiganiu. Powód po wypadku pracował przez miesiąc w wakacje 2016r., była to praca na sortowni na kurzej fermie.

Sąd Rejonowy wyjaśnił, że stan faktyczny ustalił na podstawie dowodów z przywołanych dokumentów, opinii biegłego lekarza specjalisty chorób oczu, zeznań powoda, świadków M. B., A. C. i I. S., a częściowo tylko na podstawie zeznań pozwanych M. S. (1) i C. S. (1) oraz świadka J. S..

Sąd I instancji wskazał, że w zakresie samego przebiegu wypadku przy pracy – niekwestionowanego przez strony - oparł się na ustaleniach dokonanych przez pracodawcę w protokole wypadkowym, a także zeznaniach powoda, świadka M. B. i pozwanego M. S. (1).

Odmawiając wiary twierdzeniom pozwanych, że pracownicy mieli zapewnione środki ochrony indywidualnej w postaci okularów ochronnych i przyłbic, Sąd Rejonowy wyjaśnił, że nie tylko powód temu stanowczo zaprzeczył, ale także świadkowie M. B. i A. C. (ten drugi niebędący pracownikiem pozwanych w dacie zdarzenia, ale zatrudniony jeszcze w 2014r.), którzy zeznali, że nie mieli zapewnionych okularów ochronnych bądź przyłbicy w postaci zasłony na twarz. Sąd I instancji zaakcentował, że współpracownicy powoda rozcinania taśm PCV dokonywali przy użyciu tych samych nożyc z długą rękojeścią nie stosując środków ochrony w postaci okularów, dodając, że nie było przy tym sytuacji aby współpracownicy czy pozwani – co potwierdził świadek M. B. i pozwany M. S. (1) - zwracali uwagę powodowi, że czynności rozcinania taśm dokonuje niepoprawnie. Sąd Rejonowy dodał, że pozwany M. S. (1) wskazał, że powód powinien był stosować okulary ochronne w trakcie przecinania taśm, ale jednocześnie przyznał, że wie, że żaden z jego pracowników takich okularów nie stosował, sam też nigdy nie zwracał uwagę powodowi, że powinien okulary używać.

W ocenie Sądu Rejonowego zeznania świadka J. S. specjalisty ds. bhp uczestniczącego w ustalaniu okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, nie dają podstaw do uznania, że pracodawca zapewniał środki ochrony indywidualnej w postaci okularów ochronnych w czasie kiedy doszło do wypadku. Swoje stanowisko Sąd I instancji uzasadnił po pierwsze tym, że wiedzę o zapewnieniu pracownikom okularów ochronnych i przyłbic świadek powziął wyłącznie od pozwanego M. S. (1), po drugie, ustaleń dotyczących okoliczności i przyczyn wypadku świadek dokonywał 7 miesięcy po zdarzeniu (w dniach

27 maja i 3 czerwca 2015 r.), kiedy pozwani mogli już pracowników w takie środki wyposażyć. Sąd I instancji nie dał też wiary zeznaniom świadka J. S. w zakresie w jakim twierdził, że do przecinania taśm powód używał noża albo ostrza, argumentując, że twierdzenia te pozostają w sprzeczności z zeznaniami powoda, pozwanego M. S. (1), świadka M. B., a także z zapisami protokołu powypadkowego, zgodnie z którymi powód używał specjalnych nożyc z długą rękojeścią. Sąd Rejonowy odmówił wiary zeznaniom świadka J. S. również w zakresie w jakim twierdził, że maszyny były w zakładzie pozwanych używane sporadycznie wskazując, że z twierdzeń samych pozwanych wynika, że maszyny były używane, a nadto ułatwiały i przyspieszały pracę. Sąd I instancji nie dał też wiary zeznaniom świadka J. S. w zakresie w jakim twierdził, że powód zgłosił wypadek po pół roku od zdarzenia, gdyż z zeznań samych pozwanych i powoda wynika, że pracodawca o zdarzeniu dowiedział się najpóźniej po 4 dniach (zdarzenie miało miejsce 30 października a pozwani wiedzę o nim powzięli 3 listopada – zeznania pozwanego M. S. (1)).

Sąd Rejonowy argumentował, że w świetle powyższego, zwłaszcza spójnych twierdzeń świadków M. B. i A. C., twierdzenia powoda, że nie miał zapewnionych środków ochrony indywidualnej w postaci okularów ochronnych są prawdziwe.

Sąd I instancji wyjaśnił, że pominął dowód z zeznań świadków K. N. i G. I. ponieważ nie mieli oni żadnej wiedzy na temat przebiegu zdarzenia z udziałem powoda, natomiast twierdzenia świadka K. N. na temat tego, że w trakcie zwolnienia lekarskiego widział powoda spożywającego piwo, zarówno w czasie kiedy miał założony opatrunek, jak i bez opatrunku, są na tyle lakoniczne, a przede wszystkim nie potwierdzone innym miarodajnym dowodem, że w ocenie Sądu Rejonowego nie mogły stać się podstawą kategoriycznych ustaleń. Sąd pierwszej instancji zaakcentował, że dokonując takiej oceny miał na uwadze także to, że według twierdzeń świadka K. N. swoją wiedzę na temat wypadku powoda miał on czerpać z przekazu jego ojca G. I., czego sam G. I. słuchany w charakterze świadka nie potwierdził.

Sąd Rejonowy wskazał, że w zakresie następstw przedmiotowego zdarzenia oparł się na opinii biegłej okulisty, który ocenił stały i długotrwały uszczerbek na zdrowiu łącznie na 40 %, która to wartość jest wyższa od uszczerbku stwierdzonego przez ZUS – 27,7 %. Sąd I instancji argumentował, że biegła w swej opinii wyjaśniła, że rozbieżność w ocenie wysokości uszczerbku na zdrowiu wynika z daty oceny ostrości wzroku, gdyż opinia lekarza orzecznika ZUS z 1 grudnia 2015r. dotyczyła wcześniejszego stanu narządu wzroku, kiedy ostrość wzroku oka prawego była lepsza. Sąd Rejonowy podkreślił, że opinia biegłej po jej uzupełnieniu nie była dalej kwestionowana przez strony i jest w pełni

przydatna dla ustalenia stanu faktycznego sprawy, akcentując, że wnioski opinii sformułowane zostały w sposób jasny i precyzyjny, a końcowe stanowisko zostało szczegółowo, przekonująco i logicznie uzasadnione.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy rozpoznał roszczenia powoda na gruncie art. 435 k.c.

Powołując się na utrwalone orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd I instancji podkreślił, że dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, opartych na przepisach prawa cywilnego (art. 415, art. 435, art. 444 i art. 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może się w postępowaniu sądowym powołać jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym, lecz obowiązany jest przy tym do wykazania przesłanek prawnych odpowiedzialności odszkodowawczej: ciężącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, poniesioną szkodę oraz związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy, a powstaniem szkody.

Rozważając zasadę odpowiedzialności pozwanego, Sąd I instancji wskazał, iż w przedmiotowej sprawie bezsporny jest sam fakt wystąpienia zdarzenia w dniu 30 października 2014r. zakwalifikowanego przez pracodawcę jako wypadek przy pracy, akcentując, że strona pozwana kwestionowała swoją odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka określonej w art. 435 § 1 k.c., gdyż według pozwanych sam fakt korzystania z urządzeń nie kwalifikuje ich automatycznie do przedsiębiorstw lub zakładów wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.), gdyż do prowadzenia działalności w znacznej mierze wykorzystywana jest u nich praca ludzka.

Sąd I instancji uznał, przytaczając liczne wypowiedzi SN na temat wykładni przepisu art. 435 k.c., że w realiach rozpoznawanej sprawy przyjąć należy odpowiedzialność pozwanych na zasadzie ryzyka, albowiem zakład pozwanych należy do zakładów produkcyjnych, wykorzystujących zmechanizowany park maszynowy obejmujący, obsługiwany przez niewielką – w stosunku do skali produkcji – liczbę pracowników. Na moment zdarzenia na stanie było pięć maszyn, przy zatrudnieniu czterech pracowników, z czego tylko trzech obsługiwało maszyny. W ocenie Sądu Rejonowego w świetle poczynionych ustaleń pozwani nie są w stanie prowadzić działalności w taki sposób i o takim charakterze, bez wysokiego stopnia wykorzystania sprzętu zmechanizowanego. Sąd I instancji wskazując, że przedmiotem działalności pozwanych jest skup surowców włókienniczych i produkcja czystości bawełnianego, zaakcentował, że do produkcji tej wykorzystywane są dwa rodzaje maszyn potocznie zwane wycinarkami i celownicami, które – jak przyznali sami pozwani - ułatwiają i przyspieszają pracę przy produkcji. Sąd Rejonowy stwierdzając, że sporna szkoda faktycznie nie powstała bezpośrednio w związku z działaniem maszyn, gdyż powstała w związku z używaniem ręcznych nożyc, jednocześnie uznał, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że szkoda ta pozostawała w związku z samym ruchem całego zakładu jako całości. W efekcie Sąd I instancji stwierdził, że takie działanie pozwanych i wynikała stąd szkoda objęte jest szerszym pojęciem wyrządzenia szkody przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu w rozumieniu art. 435 k.c.

W dalszej części pisemnych motywów uzasadnienia swojego rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy wskazał, że odpowiedzialność pozwanych istnieje – hipotetycznie – również na podstawie art. 415 k.c. Przytaczając treść art. 207 § 2 k.p. Sąd I instancji wskazał, że pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki, jednocześnie akcentując, że przepis art. 207 § 1 k.p. eksponuje odpowiedzialność pracodawcy za stan bhp w zakładzie pracy. Sąd Rejonowy wskazał, że kolejne przepisy działu dziesiątego Kodeksu pracy w sposób szczegółowo konkretyzują obowiązki, których wypełnienie, zgodnie z wolą ustawodawcy, zapewnić ma oczekiwany "stan bezpieczeństwa", podkreślając, że obowiązki te spoczywają tylko i wyłącznie na pracodawcy, który nie może się od nich uchylić ani przerzucić odpowiedzialności z tego tytułu na pracowników. Jednocześnie Sąd Rejonowy zaakcentował, że obowiązek pracodawcy zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w zakładzie pracy jest niezależny od obowiązków w tej sferze ciężących na innych podmiotach, tj. pracownikach a także osobach spoza zakładu pracy wykonujących zadania służby bezpieczeństwa i higieny pracy.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że w ugruntowanym już orzecznictwie Sądu Najwyższego jednoznacznie przyjęto, że zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy, jednocześnie zaznaczając, że tolerowanie przez dozór niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy zakładu pracy, jeżeli wskutek stosowania tych metod nastąpi wypadek. Sąd I instancji argumentował, że pracodawca będąc zobowiązanym do zapewniania przestrzegania w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, jest obowiązany także do wydawania poleceń usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolowanie wykonania tych poleceń (art. 207 § 2 pkt 2 k.p.), a także reagowania na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz jego obowiązkiem jest dostosowywanie środków podejmowanych w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, przy uwzględnieniu zmieniających się warunków wykonywania pracy (art. 207 § 2 pkt 3 k.p.).

W ocenie Sądu Rejonowego o przyczynieniu się powoda można byłoby mówić jedynie wtedy, gdyby jego zachowanie było odrębnym, a do tego samodzielny względem przyczyny głównej czynnikiem kauzalnym, nie zaś wynikiem przyczyny głównej.

Sąd I instancji wyjaśnił, że odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy na zasadzie winy jest uwarunkowana wykazaniem przez pracownika, że nie dokonano wymaganych działań lub dokonano ich niewłaściwie, a więc konieczne jest stwierdzenie, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji miało wpływ na zaistnienie wypadku albo że realnie istniejące zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec tego pracownik nie miał o nich wymaganej wiedzy i to naraziło go na uszczerbek na zdrowiu.

Wskazując na to, że same okoliczności wypadku z dnia 30 października 2014 r. nie były sporne, Sąd Rejonowy argumentował, że nie jest kwestionowanym, że do wypadku doszło w następstwie przecinania taśmy PCV o grubości około 1 cm używanymi do tego nożycami, która to taśma po jej przecięciu „odstrzeliła” uderzając powoda w prawe oko, natomiast spór sprowadzał się do tego czy pracodawca wyposażył stanowisko pracy przy rozcinaniu belek z tkaninami w okulary ochronne lub w przyłbicę ochronną i zalecił jej stosowanie pracownikom podczas rozcinania belek z surowcem. Sąd I instancji wskazał, że potrzebę wyposażenia pracowników w środki ochrony tego rodzaju na tym stanowisku stwierdził specjalista ds. bhp ustalający okoliczności i przyczyny wypadku z udziałem powoda. Zdaniem Sądu Rejonowego w postępowaniu ponad wszelką wątpliwość ustalono, że pozwani nie wyposażyli stanowiska pracy przy rozcinaniu belek z tkaninami w okulary ochronne (bądź inny sprzęt ochronny). Sąd I instancji zaznaczył, że pozwani mając zarówno świadomość, że praca taka winna być wykonywana przy zastosowaniu okularów ochronnych, jak i wiedzę, że żaden z pracowników takich okularów nie nosi, mimo to nie zalecali ich stosowania podczas rozcinania taśm. W ocenie Sądu Rejonowego pomimo, że pracownicy pozwanego, także powód, mieli świadomość tego, że taśmy są mocno naprężone i w trakcie przecinania „strzelają”, to jednak powodowi nie można przypisać żadnego zachowania, które wskazywałoby na naruszenie jakichkolwiek norm w miejscu pracy, czy zachowania, które stwarzałyby zagrożenie dla warunków pracy, w szczególności zachowania świadczącego o tym, że taśmy przecina w sposób nieprawidłowy. Dodatkowo Sąd I instancji wskazał, że powód nie został przeszkolony w pracy przy rozcinaniu bel.

W konkluzji Sąd Rejonowy uznał, że odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 30 października 2014r. spoczywa tylko na pozwanych, a podstawę prawną ewentualnej odpowiedzialności pozwanych – w przypadku uznania, że zakład pozwanych nie należy do kategorii przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody na podstawie art. 435 k.c. - stanowi art. 415 k.c. w zw. art. 300 k.p. Według Sądu I instancji pozwani nie udowodnili w toku procesu by wystąpiła którakolwiek z okoliczności egzoneracyjnych wymienionych enumeratywnie w art. 435 §1 k.c., wskazując, że w szczególności powodowi nie można przypisać żadnego zachowania w miejscu pracy, którym przyczyniłby się do powstania szkody.

Rozważając kwestię wysokości żądań wysuniętych przez powoda, Sąd Rejonowy wskazał, że ostatecznie powód wniósł o zasądzenie 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 1.650 zł tytułem odszkodowania za koszty pomocy osób trzecich.

Oceniając w oparciu o art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. dochodzone przez powoda roszczenie z tytułu zadośćuczynienia, Sąd Rejonowy w szczególności uwzględnił, że na skutek przedmiotowego wypadku powód doznał rany przebijającej rogówki i zaćmy pourazowej oka prawego, zgłosił się 7 dni po zdarzeniu do szpitala, gdzie w trakcie 4- dniowego pobytu zsztyto mu ranę rogówki, usunięto zaćmę pourazową, wszczepiono implant, a także, że po zakończeniu leczenia szpitalnego powód był leczony ambulatoryjnie w Szpitalu Miejskim jak również to, że powód nosił opatrunek na oku do zdjęcia szwów w dniu

18 grudnia 2014 r. Sąd I instancji badając zasadność żądanego zadośćuczynienia wskazał też, że w okresie poszpitalnym samodzielnie przyjmowanie leków do oka przez powoda było wysoce nieporadne, przy czym pomocy innych osób potrzebował jedynie przy stosowaniu leków w domu. Powód wymagał także pomocy podczas podróży i wizyt u lekarzy. Sąd Rejonowy stwierdził, że zarówno zakres cierpień fizycznych, jak i cierpień psychicznych powoda, które spowodowane były obawą utraty widzenia, był średniego stopnia. Sąd I instancji uznał, że wcześniejsze zgłoszenie się powoda do szpitala zmniejszyłoby rozmiar negatywnych przeżyć powoda, ale nie skutkowało ciężkimi następstwami. Ponadto Sąd Rejonowy oceniając należne powodowi zadośćuczynienie uwzględnił, że aktualnie rozpoznaje się u powoda rzekomosoczewkowość - stan po usunięciu zaćmy pourazowej oka prawego, bliznę rogówki po urazie przebijającym w związku z wypadkiem przy pracy w dniu 30 października 2014 r., stan po kapsulotomii (...) oka prawego. Sąd Rejonowy w oparciu o zaliczoną w poczet pełnowartościowego materiału dowodowego opinię biegłego, uwzględnił również, że trwały uszczerbek na zdrowiu na skutek tych dolegliwości wyniósł łącznie 40 %, to jest 25% według poz. 30/27a - blizna rogówki i zaćma pourazowa oka oraz 15% według poz. 35a - usunięcie zaćmy pourazowej w jednym oku, a także i to, że aktualnie trudno jest przewidzieć czy obawy powoda o utratę wzroku w przyszłości są uzasadnione, jednocześnie wskazując, że na pewno niestosowanie się do zaleceń lekarskich oraz nadużywanie alkoholu mogą źle rokować na przyszłość.

W efekcie Sąd Rejonowy stwierdził, że żądna przez powoda kwota tytułem zadośćuczynienia jest uzasadniona i uwzględnia kompensacyjny charakter tego roszczenia, a także przedstawia ekonomicznie odczuwalną wartość dla powoda. Sąd I instancji wyjaśnił, że za powyższą konkluzją przemawia przede wszystkim na wysoki rozmiar trwałego uszczerbku na zdrowiu, będącego następstwem wypadku (40%), rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, ograniczenia w życiu codziennym w pierwszym okresie po wypadku i istniejące obecnie, akcentując, że powód odczuwa dyskomfort związany z gorszym widzeniem oka prawego, męczliwością oka prawego oraz to, że powód jest wyłączony z określonych aktywności, jak przede wszystkim dźwiganie, co przy jego wykształceniu (podstawowe) i dotychczasowym doświadczeniu zawodowym (pracownika produkcji, pracownika fizycznego) stanowi istotne ograniczenie w jego możliwościach zarobkowych. Określając wysokość zadośćuczynienia Sąd Rejonowy uwzględnił też fakt otrzymania przez powoda jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Sąd I instancji podkreślił, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy wypłacone pracownikowi nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego, przysługującego poszkodowanemu na podstawie art. 445 k.c. Odszkodowanie to powinno natomiast być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, co nie jest jednoznaczne z mechanicznym zmniejszeniem sumy zadośćuczynienia o kwotę tego odszkodowania.

Jako podstawę żądania odszkodowania 1.650 zł tytułem zwrotu kosztów opieki osób trzecich jakiej powód wymagał przez okres 30 dni Sąd Rejonowy wskazał art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., akcentując, że w/w przepis jest rozumiany szeroko i dotyczy również zwrotu wydatków podyktowanych koniecznością nabycia środków farmaceutycznych, czy wydatków na opiekę sprawowaną nad osobą poszkodowaną.

Uznając, że przedmiotowe żądanie jest jedynie w części uzasadnione, Sąd Rejonowy argumentował, że z opinii biegłego wynika, iż powód wymagał pomocy osób trzecich w okresie poszpitalnym w zakresie przyjmowania leków a wymiar czasowy tej pomocy wynosił 1,5 godziny dziennie (dokładnie do 3 razy dziennie po 30 minut). Powód szpital opuścił 10 listopada, a opatrunek na oku nosił do zdjęcia szwów, czyli do 18 grudnia 2014 roku. Według Sądu I instancji powód wymagał zatem opieki w zakresie przyjmowania leków co najmniej w okresie miesiąca, którą to okoliczność potwierdziła także świadek I. S.. Sąd Rejonowy zaznaczył, że wniosek o uzupełnienie opinii biegłego poprzez wskazanie dokładnie okresu czasu w jakim powód opieki wymagał został przez fachowego pełnomocnika cofnięty z takim uzasadnieniem, że powód dochodzi zwrotu kosztów opieki jedynie za okres miesiąca. Sąd I instancji zaakcentował, że

podstawą oceny wymiaru koniecznej pomocy są wnioski opinii biegłego, nie zaś jej faktyczne wykonywanie. Ustalając wysokość kosztów pomocy Sąd Rejonowy posłużył się stawką 11 zł za godzinę w dni robocze i 22 zł w soboty i niedziele, zgodnie z informacją (...) Komitetu Pomocy (...) obowiązującą na terenie miasta Ł.. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że łącznie koszt opieki w okresie 30 dni w kwocie 627 zł obliczył mnożąc stawkę 11 zł przez liczbę 22 dni roboczych i wymiar 1,5 godziny dziennie oraz stawkę 22 zł przez liczbę 8 dni sobót i niedziel i wymiar 1,5 godziny dziennie, a następnie dodał obie wartości. W efekcie Sąd Rejonowy zasądził na rzecz powoda kwotę 627 zł tytułem odszkodowania, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił uznając je za zbyt wygórowane.

O odsetkach ustawowych od kwoty zadośćuczynienia oraz odszkodowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 §1 k.c. Sąd I instancji wyjaśnił, że zobowiązania pieniężne wynikające z czynów niedozwolonych są z reguły zobowiązaniami bezterminowymi, czego konsekwencją jest to, że dłużnik obowiązany jest je wykonać niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Dłużnik popada w opóźnienie dopiero, gdy nie czyni zadość temu obowiązkowi. Uznając żądanie zasądzenia odsetek od 19 grudnia 2016r. za uzasadnione, Sąd Rejonowy uwzględnił, że pismem z 9 lutego 2016r. pozwani byli wzywani przedsądowo do zapłaty 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 1.650 zł tytułem odszkodowania w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 30 października 2014 r.

Sąd I instancji wskazał, że powód wygrał proces w 98,34 % i wyjaśnił, że o kosztach zastępstwa procesowego orzekł o zgodnie z zasadą określoną w art. 100 zd. 2 k.p.c. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że na koszty poniesione przez strony złożyły się wydatki związane z ustanowieniem pełnomocnika po 2.700 zł ustalone na podstawie § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22.10.2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804). Mając na uwadze wynik procesu Sąd Rejonowy stwierdził, że pozwani winni zwrócić powodowi całość poniesionych kosztów procesu, to jest kwotę 2.700 zł. Sąd Rejonowy uznał, że w sprawie brak szczególnych okoliczności przemawiających za zasądzeniem od pozwanych na rzecz powoda zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w wysokości podwójnej stawki minimalnej przewidzianej w § 9 ust. 1 pkt 2 w związku z § 2 pkt 5 w/w rozporządzeniu. Zdaniem Sądu Rejonowego ani problemy prawne występujące w sprawie, ani nakład pracy pełnomocnika związany z jej prowadzeniem, nie uzasadniają ustalenia kosztów wynagrodzenia pełnomocnika według stawek podwyższonych. Sąd I instancji argumentował, że nie przemawiał za tym szczególnie nakład pracy pełnomocnika, w tym związany z uczestnictwem w rozprawach, ponieważ nie odbiegał on w sposób istotny od przeciętnego, jak również sama sprawa – o roszczenia uzupełniające z tytułu wypadku przy pracy - nie była na tyle zawiła i skomplikowana, czy też wymagająca szczególnych starań w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia by uzasadniało to przyznanie podwójnej stawki kosztów zastępstwa procesowego. Sąd Rejonowy zaakcentował, że w sprawie został przeprowadzony dowód z opinii (...) biegłego lekarza, zostało przesłuchanych 6 świadków, w sumie odbytych zostało 5 terminów rozpraw, podkreślając, że nie wynikało to z zawiłości i skomplikowania sprawy, czy obszerności zeznań świadków i stron, tylko z trudnością w skutecznym wezwaniu 1 ze świadków.

O kosztach sądowych Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 ze zm.) w zw. z art. 98 k.p.c., wyjaśniając, że złożyła się na nie opłata w wysokości 3.032zł (stanowiąca 5% wartości zasądzonych kwot) oraz wydatki związane z przyznaniem wynagrodzenia biegłej (219,56 zł – k. 109, 127,17 zł – k. 143). Sąd I instancji wskazał że pozwani jako przegrani winni są uiścić wskazane koszty na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi.

Sąd I instancji nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności w zakresie jednomiesięcznego wynagrodzenia powoda na podstawie art. 477² § 1 k.p.c.

Uznając zażalenie pełnomocnika powoda na postanowienie zawarte w punkcie 3 wyroku za oczywiście uzasadnione, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi postanowieniem z dnia 22 listopada 2017 roku uchylił zaskarżone postanowienie i zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Od powyższego wyroku Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi apelację wynieśli pozwani, reprezentowani przez profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego, zaskarżając zakwestionowany wyrok w części, a mianowicie w zakresie punktu 1, punktu 3, punktu 4 i punktu 5 sentencji wyroku, zarzucając skarżonemu orzeczeniu:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na wynik procesu poprzez obrazę art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę dowodów a to z kolei przez:

a) odmówienie wiarygodności zeznań świadka J. S. w zakresie zapewnienia środków ochrony indywidualnej z uwagi na okoliczność sporządzenia protokołu powypadkowego kilka miesięcy po zdarzeniu, przy czym Sąd pomija okoliczność, że świadek J. S. specjalista BHP był zatrudniony przez pozwanych w sposób stały, o czym świadek zeznał na rozprawie, co ma znaczenie dla odpowiedzialności pozwanych;

b) pominięcie okoliczności podniesionych w zeznaniach pozwanych i świadka J. S. w zakresie wykorzystywania maszyn, w świetle których 3 z 5 maszyn znajdujących się w zakładzie pracy były niesprawne i nie były wykorzystywane przez pozwanych, co skutkowało wadliwym przyjęciem odpowiedzialności pozwanych na zasadzie ryzyka;

c) odmówienie wiarygodności zeznań świadka K. N. na okoliczność spożywania przez powoda alkoholu w okresie rekonwalescencji, w sytuacji, gdy nie jest on spokrewniony z żadną ze stron i nie pozostaje z żadną ze stron w stosunku, który mógłby poddawać w wątpliwość jego zeznania, a nadto wymaganie przez Sąd, dla spełnienia ciężaru dowodu z art. 6 k.c., potwierdzenia tychże zeznań innym dowodem, co jest nieuzasadnione w świetle zasad doświadczenia życiowego, i w konsekwencji doprowadziło do pominięcia przyczynienia się powoda do negatywnych następstw wypadku;

d) pominięcie ustaleń biegłej, w świetle których: wcześniejsze zgłoszenie się do szpitala zmniejszyłoby rozmiar cierpienia, rozmiar cierpienia był średniego stopnia tylko do momentu zgłoszenia się do szpitala, nie da się określić czy obawy o utratę wzroku powoda są uzasadnione, nadużywanie alkoholu zwiększa ryzyko towarzyszące urazowi w zakresie rokowań na przyszłość, co w konsekwencji doprowadziło do pominięcia przyczynienia się powoda do negatywnych następstw wypadku;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 435 k.c., poprzez jego zastosowanie, w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo nie jest napędzane siłami natury, co winno skutkować ewentualnie zastosowaniem zasady winy określonej w art. 415 i n. k.c.;

b) art. 445 § 1 w zw. art. 444 §1 k.c. poprzez jego zastosowanie a to przez przypisanie odpowiedzialności pozwany, w sytuacji, gdy ich odpowiedzialność powinna być określona na zasadzie winy, a nie na zasadzie ryzyka, braku wykazania winy pracodawcy, a w dalszej kolejności: ominięcia okoliczności świadczących o przyczynieniu się powoda oraz wskazujących na konieczność uwzględnienia otrzymanych świadczeń przy obliczaniu należnego zadośćuczynienia.

W konkluzji do tak sformułowanych zarzutów apelacyjnych skarżący wniesli o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz orzeczenie o kosztach procesu za obie instancje według norm prawem przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powód, będąc reprezentowanym przez profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego, wniósł o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako całkowicie bezzasadna, podlega oddaleniu w całości.

Sąd pierwszej instancji, w ocenie Sądu Okręgowego, wydał trafne orzeczenie, znajdujące oparcie w prawidłowo zebranych w sprawie materiale dowodowym.

Sąd II instancji przyjmując ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego jako własne, jednocześnie stwierdził, że nie zachodzi obecnie potrzeba powielania w tym miejscu tych ustaleń (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5.11.1998 r., I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd II instancji nie dopatrywał się żadnych naruszenia przepisów postępowania, skutkujących koniecznością - zgodnie z żądaniem apelacji - zmiany zaskarżonego wyroku.

Zarzuty strony pozwanej sprowadzają się w głównej mierze do polemiki i wykazywania twierdzeń przeciwnych (korzystnych dla apelanta) od wynikających z ustaleń sądu pierwszej instancji.

Jako pierwszy zostanie omówiony zarzut natury procesowej naruszenia art. 233 k.p.c. dotyczący pominięcia okoliczności podniesionych w zeznaniach pozwanych i świadka J. S. w zakresie wykorzystywania maszyn, w świetle których 3 z 5 maszyn znajdujących się w zakładzie pracy były niesprawne i nie były wykorzystywane przez pozwanych, gdyż odnosi się on do przyjętej przez Sąd I instancji zasady odpowiedzialności z art. 435 k.c. Łącznie z nim zostanie omówiony zarzut naruszenia prawa materialnego, który wprost do niego nawiązuje, a mianowicie zarzut naruszenia art. 435 k.c., poprzez jego zastosowanie, w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo nie jest napędzane siłami natury, co winno skutkować ewentualnie zastosowaniem zasady winy z art. 415 i n. k.c.

Argumentacja przywołana w apelacji na poparcie wymienionych wyżej zarzutów sprowadza się de facto do podjęcia w sposób nieuprawniony - w świetle zgromadzonych dowodów - próby uwolnienia się przez skarżącego od przyjętej, wobec poprawnie ustalonego stanu faktycznego, odpowiedzialności deliktowej strony pozwanej, przez co nie mogła odnieść zamierzonego skutku.

Badając kwestię czy zakład pozwanych jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody - w rozumieniu art. 435 §1 k.c., Sąd II instancji zważył, że pojęcie to, niedookreślone ściśle przez ustawodawcę, było przedmiotem interpretacji w orzecznictwie i doktrynie. Ostatecznie utrwalił się pogląd, że przedsiębiorstwo lub zakład w rozumieniu art. 435 k.c. charakteryzuje się tym, że ich istnienie i praca są uzależnione od wykorzystania sił przyrody oraz, że bez użycia tych sił przyrody jednostki te nie osiągnęłyby celu do jakiego zostały powołane. W wielu orzeczeniach powtarza się, że decydujące znaczenie - poza poziomem techniki, w danym czasie i miejscu - będą miały takie okoliczności jak: charakter jego pracy, cel do jakiego zostało powołane (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi, III APa 21/13, Lex nr 1372286). Przedsiębiorstwo należy pojmować w znaczeniu przedmiotowym jako zorganizowaną całość, czyli zespół materialnych i niematerialnych składników. Przy kwalifikowaniu przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 435 k.c. istotne jest to, czy do prawidłowego funkcjonowania, musi opierać swą działalność na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych (elektryczność, para, gaz czy inne źródła energii) sił przyrody. Należy zbadać zatem przedmiot działalności przedsiębiorstwa pozwanych i ustalić, czy dla jego funkcjonowania niezbędne jest wykorzystywanie sił przyrody i jakich. Przepis art. 435 k.c. wymaga aby energia stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu, w takim znaczeniu aby jego istnienie było uzależnione od wykorzystania sił przyrody, oraz bez użycia których jednostka ta nie osiągnęłaby celu, do którego została utworzona (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 sierpnia 2002 r., III CKN 1334/00, Lex nr 1211132).

Zdaniem Sądu drugiej instancji trafnie Sąd Rejonowy ustalił, że zakład pozwanych należy do zakładów produkcyjnych, wykorzystujących zmechanizowany park maszynowy obejmujący, obsługiwany przez niewielką - w stosunku do skali produkcji - liczbę pracowników. Sąd I instancji uwzględnił, że na moment zdarzenia na stanie było pięć maszyn, przy zatrudnieniu czterech pracowników, z czego tylko trzech obsługiwało maszyny.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie może odnieść zamierzonego skutku zarzut apelacyjny opierający się na twierdzeniu, że wobec tego, że w czasie zdarzenia 3 z 5 maszyn były niesprawne, zostaje wyłączona odpowiedzialność pozwanych na zasadzie ryzyka, gdyż z bezbłędnych ustaleń Sądu Rejonowego wynika, że przedmiotem działalności pozwanych jest skup surowców włókienniczych i produkcja czyściwa bawełnianego, do której to produkcji wykorzystywane są dwa rodzaje maszyn potocznie zwane wycinarkami i belownicami. Jak słusznie wskazał Sąd I instancji - co zresztą przyznali sami pozwani - wykorzystanie tych maszyn w procesie produkcji ułatwia i przyspiesza pracę. W tych okolicznościach,

należy zgodzić się z Sądem I instancji, że materialno-prawna podstawa odpowiedzialności pozwanych znajduje uzasadnienie w treści art. 435 § 1 k.c.

W zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c., wskazać należy, że jest ona oparta na zasadzie ryzyka, a więc działania lub zaniechania składające się na funkcjonowanie przedsiębiorstwa lub zakładu, a stanowiące przyczynę szkody, nie muszą naruszać reguł porządku prawnego, a w szczególności norm prawnych dotyczących bezpieczeństwa, czy też postanowień regulaminu, bezpieczeństwa produktów (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 1970 r., III CZP 17/70, OSP z 1971r. Nr 9, poz. 169). Do odpowiedzialności z art. 435 k.c. wystarcza wykazanie szkody i związku przyczynowego, a jedynymi okolicznościami wyłączającymi odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład są: siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub wyłączna wina osoby trzeciej, za którą prowadzący przedsiębiorstwo lub zakład nie ponosi odpowiedzialności (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 listopada 2010 roku, IV ACa 1058/10, Lex nr 681006).

Sąd Okręgowy w całości podzielił ocenę Sądu Rejonowego, że sam fakt, że sporna szkoda powstała w związku z używaniem ręcznych nożyc przez powoda podczas wykonywania pracy nie ma znaczenia dla przypisania pozwany odpowiedzialności na zasadzie ryzyka na podstawie analizowanego przepisu, ponieważ nie ma wątpliwości, że zdarzenie miało miejsce na terenie działalności zakładu pracy i że pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z działalnością przedsiębiorstwa pozwanych (art. 361 § 1 k.c. i art. 435 § 1 k.c.).

W świetle art. 435 k.c. szkoda musi być wyrządzona przez ruch przedsiębiorstwa, czy zakładu. Zdecydowanie przeważa zapatrywanie traktujące "ruch przedsiębiorstwa" bardzo szeroko. Oznacza to, że wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa, czy zakładu w rozumieniu art. 435 k.c. ma miejsce zarówno wtedy, gdy szkoda jest bezpośrednim skutkiem użycia sił przyrody i pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym z zastosowania sił, jak też wtedy gdy pozostaje w związku tylko z samym ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości. Inaczej mówiąc - ruch przedsiębiorstwa lub zakładu w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. to każda działalność tego przedsiębiorstwa, a nie tylko taka, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i stanowi następstwo ich działalności. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie. W konsekwencji należy zdaniem Sądu II instancji zgodzić się z Sądem Rejonowym, że szkoda, której doznał powód objęta jest szerszym pojęciem wyrządzenia szkody przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu w rozumieniu art. 435 k.c.

W efekcie powyższych rozważań Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że Sąd Rejonowy zastosował właściwy przepis do podłoża ustalonego i niespornego stanu faktycznego przypisując pozwany odpowiedzialność na zasadzie ryzyka z art. 435 k.c. (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 5 maja 2001 roku, V CKN 190/00, Lex nr 52421, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 13 listopada 2008 roku, I ACa 714/08, Lex nr 518083), co czyni analizowany zarzut naruszenia prawa procesowego tj. art. 233 k.p.c. polegający na pominięciu okoliczności, że 3 z 5 maszyn znajdujących się w zakładzie pracy były niesprawne i nie były wykorzystywane przez pozwanych, co skutkowało wadliwym przyjęciem odpowiedzialności pozwanych na zasadzie ryzyka, a także zarzut naruszenia prawa materialnego tj. art. 435 k.c., całkowicie chybionymi.

Niezasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. polegający na odmówieniu wiarygodności zeznań świadka J. S. w zakresie zapewnienia środków ochrony indywidualnej i pominięciu okoliczność, że świadek J. S. specjalista BHP był zatrudniony przez pozwanych w sposób stały. Zdaniem Sądu uzasadnienie tego zarzutu nie wskazuje na uchybienie przez Sąd I instancji zasadzie swobodnej oceny dowodów wyrażonej w powołanym przepisie, co sprawia, że zarzut ten nie może odnieść zamierzonego skutku.

Apelacja w tym zakresie to jedynie prezentacja stanowiska strony pozwanej, a skarżący nie wykazał przekroczenia przez Sąd Rejonowy zasad swobodnej oceny materiału dowodowego, ani tego, że poczynione ustalenia faktyczne są sprzeczne z zebranymi dowodami.

Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących w tym zakresie postępowanie Sądu orzekającego. W orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, że kwestionowanie dokonanej przez sąd oceny dowodów nie może

polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego. Dodać także należy, iż jeżeli z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne.

Przy zróżnicowanym i sprzecznym, co do treści materiale dowodowym, o treści ustaleń faktycznych decyduje ostatecznie przekonanie sądu. Jeżeli Sąd w zakresie dokonanych wyborów uzasadni to w sposób zgodny z intencją art. 233 § 1 k.p.c., to nie dopuszcza się błędnych ustaleń, czy wskazanego przepisu. Jak podkreśla się w orzecznictwie ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygania spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań pomiędzy podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Strona apelująca powinna wykazywać, posługując się wyłącznie argumentami juredycznymi, że sąd naruszył ustanowione w art. 233 § 1 k.p.c. zasady oceny wiarygodności oraz mocy dowodów i że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy (por. postanowienie SN z 14.01.2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000/7-8/139 oraz wyrok SN z 7.01.2005 r., IV CK 387/04, Lex nr 1771263). Przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym.

Należy podkreślić, że Sąd Rejonowy wskazał w swoim uzasadnieniu na jakim materiale dowodowym oparł poczynione ustalenia, w jaki sposób ocenił poszczególne dowody i dlaczego w rezultacie nie dał wiary m.in. zeznaniom świadka J. S. w zakresie zapewnienia środków indywidualnej ochrony pracownikom. W szczególności, zdaniem Sądu II instancji, przekonujące jest wyjaśnienie tego Sądu, że ocena wartości dowodowej zeznań tego świadka wymagała uwzględnienia, że wiedzę o zapewnieniu pracownikom okularów ochronnych i przyłbic świadek ten posiadał wyłącznie od pozwanego M. S. (1) (zeznania świadka protokół rozprawy z 10 lutego 2017 roku min. 00:28:39), jak również, że ustaleń dotyczących okoliczności i przyczyn wypadku świadek dokonywał 7 miesięcy po zdarzeniu (w dniach 27 maja i 3 czerwca 2015 roku), kiedy to pozwani mogli już pracowników w takie środki wyposażyć. W sposób logiczny Sąd Rejonowy wyjaśnił też powody, dla których nie dał wiary zeznaniom świadka J. S. co do tego, że do przecinania taśm powód używał noża albo ostrza. Sąd I instancji wskazał w pisemnym uzasadnieniu skarżonego wyroku, że zeznania świadka J. S. okazały się sprzeczne z zeznaniami powoda, pozwanego M. S. (1), świadka M. B. oraz zapisami protokołu powypadkowego, zgodnie z którymi powód używał specjalnych noży z długą rękojeścią. W świetle powyższego, zwłaszcza spójnych twierdzeń świadków M. B. i A. C., Sąd Rejonowy w sposób logiczny i przekonujący wywiódł wniosek, że powoda nie miał zapewnionych środków ochrony indywidualnej w postaci okularów ochronnych.

Według Sądu II instancji ocena ta w żaden sposób nie narusza art. 233 k.p.c., albowiem mieści się w ramach swobodnej oceny dowodów określonej wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważył materiał dowodowy jako całość, dokonując wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odniósł je do pozostałego materiału dowodowego (zob. wyrok SN z 27.09.2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273).

Zarzuty apelacyjne okazały się także niezasadne i w tym zakresie w jakim zostały nakierowane na podważenie dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny zeznań świadka K. N. na okoliczność spożywania przez powoda alkoholu w okresie rekonwalescencji. Sąd II instancji w całości podziela ocenę Sądu Rejonowego, że treść zeznań tego świadka jest wyjątkowo lakoniczna, ogólnikowa, nie pozwalająca na ustalenie dokładnie, kiedy świadek miał widzieć powoda siedzącego w pijalni piwa, gdyż nie potrafił nawet wskazać miesiąca, w którym rzekomo miało to miejsce, a nadto nawet przyjmując, że świadek widział powoda z piwem, to i tak nie da się na tej podstawie ustalić, czy powód był wówczas w pijalni sam, czy też może z kimś - kto pił to piwo, ani też czy, a jeżeli tak, to ile alkoholu powód wypił, skoro świadek nie

siedział razem z powodem przy stoliku i nie może mieć na ten temat wiedzy. Słusznie również Sąd I instancji zwrócił uwagę na to, że zeznania świadka K. N. okazały się sprzeczne z zeznaniami świadka G. I., który stanowczo zaprzeczył, że rozmawiał ze świadkiem na temat procesu. Sąd II instancji podziela ocenę Sądu Rejonowego, że wobec braku w aktach sprawy innych wiarygodnych dowodów, które potwierdzałyby prawdziwość depozycji świadka K. N., jakoby powód często spożywał po wypadku alkohol, zeznania te nie mogły stać się podstawą ustaleń faktycznych w sprawie. Odnosząc się do argumentacji apelantów należy jedynie dodać, że ani Sąd Rejonowy, ani też Sąd II instancji nie wymagał od świadka zdobywania dowodów na potwierdzenie prawdziwości swoich zeznań. To rolą stron jest dowodzenie swoich twierdzeń. Rolą Sądu I instancji natomiast było dokonanie oceny dowodów zgodnie z regułami art. 233 k.p.c., których w analizowanym zakresie w żaden sposób Sąd Rejonowy nie naruszył.

Oceniając zarzut apelacyjny, w którym skarżący zarzucali przyczynienie się powoda do powstania szkody, wobec szczegółowego omówienia we wcześniejszej części n/n uzasadnienia przyczyn, które stanowiły podstawę przypisania w sposób niewadliwy przez Sąd Rejonowy odpowiedzialności pozwanym za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ powód na zasadzie uregulowanej w art. 435 k.c., w tym miejscu należy jedynie dodać, że Sąd I instancji prawidłowo uznał, że zaniedbania przez pozwaną jako pracodawcy obowiązku zapewnienia pracownikom – w tym powodowi - bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy nawet na zasadzie winy, jak również tolerowanie przez dozór niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy zakładu pracy, jeżeli wskutek stosowania tych metod nastąpi wypadek. Sąd II instancji w pełni zgadza się także ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, że powinnością pracodawcy jest nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. Sąd Rejonowy trafnie odrzucił forsowaną przez pozwaną konstrukcję przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody. Prawidłowo Sąd I instancji uznał, że o przyczynieniu się powoda można byłoby mówić jedynie wtedy, gdyby jego zachowanie było odrębnym, a do tego samodzielnym względem przyczyny głównej czynnikiem kauzalnym, nie zaś wynikiem przyczyny głównej.

Omówienie kolejnego zarzutu apelacyjnego naruszenia art. 233 k.p.c. polegającego na pominięciu ustaleń biegłej, że wcześniejsze zgłoszenie się do szpitala zmniejszyłoby rozmiar cierpienia, że rozmiar cierpienia był średniego stopnia tylko do momentu zgłoszenia się do szpitala, że nie da się określić, czy obawy o utratę wzroku powoda są uzasadnione, że nadużywanie alkoholu zwiększa ryzyko towarzyszące urazowi w zakresie rokowań na przyszłość, co w konsekwencji doprowadziło do pominięcia przyczynienia się powoda do negatywnych następstw wypadku, zostanie omówiony łącznie z zarzutem naruszenia prawa materialnego tj. art. 445 k.c., który opierał się na tych samych twierdzeniach skarżących.

W tym zakresie apelacja okazała się niezasadna, albowiem w ocenie Sądu II instancji, argumenty skarżącego sprowadzały się tylko do polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji odnośnie przyczynienia się powoda do rozmiaru szkody. Skarżący nie zdołał jednak wykazać, jakoby Sąd I instancji po przeprowadzeniu wnikliwego i szczegółowego postępowania dowodowego, dokonał jego oceny z uchybieniem regułom logicznego myślenia, zasadom doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów.

Po pierwsze w ocenie Sądu II instancji lektura materiału aktowego i analiza pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia wskazuje jednoznacznie, że Sąd Rejonowy przyjmując opinię biegłej za podstawę swoich ustaleń - ustalił przedmiotowe okoliczności zgodnie z treścią opinii i nie czynił w tym zakresie żadnych własnych ustaleń, które byłyby sprzeczne z opinią biegłej. Podkreślenia jednak wymaga, że ocena, czy poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody jest oceną prawną, opartą na przepisie art. 362 k.c., a nie ustaleniem faktycznym. Stosowanie prawa materialnego należy zaś do sądu i nie jest zależne od twierdzeń stron (por. wyrok Sadu Apelacyjnego w Krakowie z 25.10.2016 r., I ACA 814/16, Lex nr 2179383). Czym innym jest zatem kwestia prawidłowej subsumcji ustalonych poprawnie faktów pod właściwie interpretowane i zastosowane przepisy prawa materialnego, tj. w realiach niniejszej sprawy przepis art. 445 § 1 k.c., którego to naruszenia upatrywała strona apelująca.

Przypomnieć należy, że zadośćuczynienie za krzywdę (art. 445 § 1 k.c.) jest swoistą postacią odszkodowania, którego celem jest rekompensata zaistniałego uszczerbku w dobrach osobistych (czyli szkody niemajątkowej – krzywdy) –

oczywiście w takim zakresie, w jakim taka rekompensata jest możliwa za pomocą świadczeń pieniężnych – przy uwzględnieniu specyficznego charakteru dóbr osobistych. Tym samym należy przyjąć, iż zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną, gdyż stanowi przybliżony ekwiwalent za doznaną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową. Powszechnie uważa się, że zadośćuczynienie powinno wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych (por. Andrzej Cisek, [w:] B. Burian, A. Cisek, W. Dubis, E. Gniewek (red.), J. Gołaczyński, J. Jezioro, J. Kremis, P. Machnikowski, J. Nadler, J. Strzebińczyk, K. Zagrobelny Kodeks cywilny. Komentarz, C. H. Beck, Warszawa 2006, 2 wydanie, ss. 752 – 753).

Zasadnicze kryterium decydujące o wysokości należnego zadośćuczynienia stanowi przede wszystkim rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, a niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tej mierze winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (por. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12, LEX nr 1220559 i Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 22 maja 2015 r., I ACa 82/15, LEX nr 1733642).

Zgodnie z treścią art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Powyższy przepis stanowi wyraz przyjęcia przez ustawodawcę, iż mimo obowiązywania w polskim porządku prawnym zasady pełnego odszkodowania (art. 361 § 2 k.c.), niekiedy ze względu na negatywnie ocenianą postawę poszkodowanego niezasadnym jest żądanie przez niego pełnej kompensacji szkody - czy to majątkowej, czy też niemajątkowej (krzywdy). U podłoża konstrukcji art. 362 k.c. leży założenie, że jeżeli sam powód przyczynił się, swoim zachowaniem wpłynął na powstanie szkody, słuszne jest aby poniósł konsekwencje swego postępowania.

O przyczynieniu się poszkodowanego mówimy wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 k.c. związku przyczynowego zachowanie się poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego skutku w postaci szkody – a jednocześnie za przyczynę konkurencyjną do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej, bowiem skutek następuje tutaj przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna „pochodzi” od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego. Przesłanką zastosowania art. 362 k.c. jest zatem nieprawidłowe zachowanie obu stron, prowadzące do powstania szkody poszkodowanego.

Obowiązek naprawienia krzywdy (szkody) ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (art. 362 k.c.). Ocena przyczynienia się poszkodowanego należy do kwestii prawnych, a sąd odwoławczy władny jest podważyć tę ocenę tylko wówczas, gdy doprowadziła ona do modyfikacji obowiązku odszkodowawczego w sposób, który nie odpowiada, określonymu w art. 362 k.c., wymaganiu jego „odpowiedniego” zmniejszenia stosownie do okoliczności.

Z treści apelacji wynika, że według skarżących przyczynienie się powoda do powstania szkody ma charakter złożony, albowiem apelanci upatrują go również w jego zachowaniu po wyrządzeniu szkody twierdząc, że spożywanie alkoholu i zbyt późne zgłoszenie się po pomoc medyczną skutkowało zwiększeniem rozmiarów szkody.

Odnosnie oceny stopnia przyczynienia się powoda do zwiększenia rozmiarów powstałej szkody, w ocenie Sądu II instancji, po pierwsze nie ma żadnych wiarygodnych dowodów, że powód po wypadku spożywał alkohol na skutek czego rozmiar szkody uległ zwiększeniu. Kwestia prawidłowości oceny zeznań świadka K. N. dokonana przez Sąd Rejonowy, z którą Sąd II instancji w całości się zgadza, została wcześniej omówiona. Również treść opinii biegłego nie pozwala na ustalenie przyczynienia powoda do zwiększenia rozmiaru szkody. Co prawda biegła podała, że opóźnienie hospitalizacji skutkowało powstaniem trudno gojącej się blizny rogowki u powoda, jednakże biegła podała też, że powód operację zaćmy przeszedł jednak bez powikłań, także rana rogowki wygoiła się bez powikłań. Samo zaś stwierdzenie w opinii biegłego, że niestosowanie się do zaleceń lekarskich oraz nadużywanie alkoholu może źle rokować na przyszłość, nie znajduje w przypadku powoda potwierdzenia w niniejszej sprawie, gdyż analiza całego

dostępnego materiału dowodowego nie daje podstaw do przypisania powodowi takich zachowań. Wobec powyższego, Sąd II instancji przyjął, że nie sposób ustalić przyczynienia się poszkodowanego do zwiększenia rozmiarów doznanej szkody. W konsekwencji apelacja okazała się w tej części jedynie polemiką z prawidłowym stanowiskiem Sądu Rejonowego i jako taka nie mogła odnieść zamierzonego skutku.

Podniesiony w apelacji zarzut naruszenia prawa materialnego tj. art. 445 § 1 k.c. polegający na nieuwzględnieniu przez Sąd Rejonowy jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku także okazał się w całości chybiony.

Według poglądu ukształtowanego w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyroki z dnia 12 października 1999 r., II UKN 141/99, OSNAPiUS 2001, nr 1, poz. 29 i z dnia

11 stycznia 2000 r., II UKN 258/99, OSNAPiUS 2001, nr 9, poz. 318 i powołane tam wcześniejsze orzeczenia), jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy (wypadku w drodze do i z pracy) wypłacone przez pracodawcę nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującemu poszkodowanemu na podstawie art. 445 § 1 k.c., jednakże odszkodowanie to powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, co nie jest jednoznaczne z mechanicznym zmniejszeniem sumy zadośćuczynienia o kwotę tego odszkodowania.

Z lektury uzasadnienia skarżonego wyroku wynika, że Sąd pierwszej instancji rozważając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia miał na uwadze fakt, że wypłacone zostało mu już odszkodowanie jednorazowe z tytułu wypadku przy pracy przyznane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Ł. w wysokości 20.818 zł.

Sąd Rejonowy w motywach zaskarżonego wyroku wyjaśnił, jakimi kryteriami kierował się przy ustaleniu kwoty zadośćuczynienia. Ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji co do okoliczności wypadku oraz rozmiaru krzywdy powoda są prawidłowe i Sąd II instancji przyjmuje je za własne.

Co do zasady potrącenie dwóch rodzajów świadczeń w prawie cywilnym jest możliwe, jeżeli szkoda i korzyści majątkowe pochodzą z tego samego zdarzenia. Przyjmuje się również, że odszkodowań dotyczących tej samej szkody nie można kumulować, ponieważ ich łączna wartość nie może przekroczyć rozmiaru poniesionej szkody. Nie ulega wątpliwości, że poszkodowany nie powinien otrzymać więcej, niż wymaga tego obowiązek naprawienia szkody i cel odszkodowania. Wedle zapatrywań wyrażanych od dawna w orzecznictwie, świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego, czy też ubezpieczenia społecznego, nie podlegają potrąceniu z kwoty należnego odszkodowania, lecz należy je uwzględniać przy miarkowaniu sumy (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 27 marca 1961 r., I CO 27/60, OSNC 1962 nr 2, poz. 40). Z kolei w uchwale z dnia 23 kwietnia 1965 r., III PO 3/65 (OSNP 1965, nr 12, poz. 198) Sąd Najwyższy podniósł, że okolicznością wyłączającą możliwość takiego zaliczania, jest odmiennosc podstaw prawnych. Zasada *compensatio lucri cum damno* nie może mieć zastosowania w razie całkowitej odrębności i niezależności podstawy prawnej obu świadczeń. O ile zatem dopuszczalne jest ogólne uwzględnianie w oparciu o konstrukcję *compensatio lucri cum damno* konkretnych świadczeń przy ustalaniu wysokości należnego odszkodowania, o tyle decyzja w tym zakresie winna być oparta każdorazowo na analizie całokształtu okoliczności danej sprawy. Sąd Rejonowy przy rozstrzygnięciu przedmiotowej sprawy przyjął pogląd dominujący i ukształtowany w tej materii, a zapoczątkowany w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 1961 r., zgodnie z którym jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy nie podlega odliczeniu od odszkodowania czy też zadośćuczynienia pieniężnego, natomiast powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości świadczeń uzupełniających.

Jednocześnie Sąd Okręgowy miał na uwadze, że choć Sąd I instancji wyjaśnił, że uwzględnił sam fakt otrzymania przez powoda jednorazowego odszkodowania, to jednak nie wskazał w pisemnym uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia, w jaki sposób i ogólnie w jakim rozmiarze faktycznie wziął pod uwagę odszkodowanie uzyskane przez powoda ustalając wysokość należnego zadośćuczynienia.

Mając powyższe na uwadze Sąd II instancji uznał, że należy powtórzyć w pierwszej kolejności za Sądem Najwyższym, że odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego należy uwzględnić przy ocenie wysokości świadczeń uzupełniających dla pracownika, roszczenia z deliktu mają bowiem charakter subsydiarny w stosunku świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Jednorazowe odszkodowanie służy pokryciu kosztów i wydatków spowodowanych wypadkiem, a także

rekompensuje krzywdę (wyrok z dnia 22.06.2005r., I PK 253/04, OSNP 2006 nr 5-6, poz. 73). W pierwszej kolejności odszkodowanie powinno być uwzględnione przy ustalaniu wysokości odszkodowania przyznawanego według prawa cywilnego, gdy zostało ono przeznaczone na pokrycie kosztów wynikłych z wypadku. Sąd orzekający może jednak wziąć pod uwagę pobrane jednorazowe odszkodowanie przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, jako rekompensatę doznanej krzywdy, choć nie powinno to prowadzić do mechanicznego zmniejszenia sumy zadośćuczynienia o kwotę odszkodowania (zob. wyrok SN z dnia 5 października 2005 r., I PK 47/05, MP 2006 nr 4, s. 208). Innymi słowy, jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy należy uwzględnić przede wszystkim przy ustalaniu wysokości odszkodowania na podstawie art. 444 § 1 k.c., gdyż z zasady rekompensuje ono zwrot wydatków poszkodowanego w związku z poniesionym uszczerbkiem na zdrowiu.

Przyjmuje się, że krzywda jako niematerialna szkoda na osobie jest ze swej natury trudna do oszacowania w wartościach wymiernych ekonomicznie wobec braku możliwość precyzyjnego - matematycznego wyliczenia jego wysokości. Z przepisu art. 445 § 2 k.c. wynika, że zadośćuczynienie winno być "odpowiednie", a zatem ma ono wybitnie ocenny charakter i określenie kwoty zadośćuczynienia jest ze swej istoty objęte sferą swobodnej oceny sędziowskiej, gdyż ustalenie, jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest "odpowiednia" należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego. Sąd II instancji hołduje niekwestionowanej w orzecznictwie zasadzie, że korygowanie w drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia jest dopuszczalne tylko w sytuacji, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane albo rażąco niskie.

Taka niewspółmierność nie występuje w rozpoznawanej sprawie. Nie ma merytorycznych podstaw do twierdzenia, że kwota odszkodowania wypłacona powodowi przez ubezpieczyciela zaspokoila szkodę niemajątkową w takim rozmiarze. Ostatecznie zasądzona kwota zadośćuczynienia, zdaniem Sądu II instancji, nie wykracza poza realizowaną funkcję kompensacyjną, jak i wartość ekonomiczną wyznaczaną warunkami gospodarki rynkowej oraz nie odbiega od sum przyznawanych innym poszkodowanym przy podobnym poziomie uszczerbku, wobec czego nie ma podstaw do jej zmniejszenia.

W tym stanie rzeczy apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu Sąd II instancji orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., jak i § 10 ust. 1 pkt.1 w zw. § 9 ust. 1 pkt 5 i § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (według treści obowiązującej na datę wniesienia apelacji- Dz. U.z 2015r., poz.1804).

A.P.

del. SSR Paweł Wojas SSO Magdalena Lisowska SSO Agnieszka Olejniczak – Kosiara